

## Od redakcji

Tytuł „Prawość prawa” nawiązuje do klasycznego rozróżnienia *ius* i *lex*. Pierwsze, jako *ars boni ac recti* (Celsus), powiązane jest etymologicznie z ideą sprawiedliwości (*iustitia*), drugie odnosi się do ustawy, tzn. idei prawa pozytywnego. Niezależnie od zawiłych kwestii pochodzenia poszczególnych pojęć, można z dużą dozą pewności powiedzieć, że dokonane spostrzeżenie, że nie każde prawo jest sprawiedliwe skonfrontowane z powszechnym pragnieniem sprawiedliwości, doprowadziło już w antyku do jakiegoś rozróżnienia terminologicznego obu spraw. W dojrzałym średniowieczu Tomasz z Akwinu pisał: *Nomen ius primo impositum est ad significandam ipsam rem iustam, postmodum autem derivatum est ad artem, qua cognoscitur quid sit iustum* („Nazwa *ius* oznacza po pierwsze samą rzecz sprawiedliwą; następnie zaczęto nią oznaczać sztukę, czy też umiejętność, dzięki której poznajemy, co jest sprawiedliwe”) (*S. th.*, II–II, q. 57, a. 1). Akwinata zauważyła jednak, że w codziennej praktyce mamy do czynienia także z takim użyciem słowa *ius*, które można określić mianem nadużycia: „W końcu prawo jako *ius* stało się również określeniem tego, co orzeka sędzia powołany do wymierzenia sprawiedliwości, nawet jeżeli jego wyrok jest niesprawiedliwy” (*tamże*).

Pytanie o prawość prawa powraca także we współczesnych sporach. Specyfiką tych dyskusji jest fakt, że pojęcie prawa tyrańskiego stosowane jest w nich nie tylko w odniesieniu do systemów prawnych w państwach, w których rządzą tyrani, ale pojawia się również jako oskarżenie w stosunku do państw powszechnie uznawanych za demokratyczne. W przeszłości punktem odniesienia w tych sporach była idea prawa naturalnego. Dzisiaj, jak zauważył Benedykt XVI [2011] w przemówieniu w Bundestagu, debata publiczna jest do tego stopnia zdominowana przez

pozytywizm prawniczy, że prawie wstyd jest przywoływać w niej ideę prawa naturalnego. Paradoksalnie, sytuacja taka jest stosunkowo nowa. Bezpośrednio bowiem po II wojnie światowej miał miejsce swoisty renesans teorii prawa naturalnego. Odpowiedzialność zaś za kontekst prawny, w którym były legitymizowane masowe zbrodnie przypisywano właśnie pozytywizmowi prawniczemu. „Narodowy socjalizm – pisze Radbruch – zdołał przekonać do siebie z jednej strony swięte żołdaków, a z drugiej – zastępy jurystów, posługując się dwoma elementarnymi zasadami: «rozkaz znaczy rozkaz» i «prawo znaczy prawo»” [2011: 244]. Nie ma powodów, by dziwić się żołdakom, chociaż także w ich przypadku „obowiązek posłuszeństwa ustaje, gdy tylko okaże się, że rozkaz wydano w zamiarach przestępczych lub z nadużyciem prawa” [tamże: 241]. Prawnicy jednak powinni być bardziej inteligentni. Tymczasem, to właśnie oni rozbroili system i uczynili społeczeństwo całkowicie bezbronny wobec nadchodzącego totalitaryzmu: „To właśnie rozumienie prawa i jego obowiązywania, zwane pozytywizmem – pisze Radbruch – przyczyniło się do tego, że zarówno prawnicy, jak i zwykły lud stali się całkowicie bezbronni wobec praw stanowionych samowolnie, praw nieludzkich i zbrodniczych. Teoria ta stawiała bowiem ostatecznie znak równości między prawem i siłą: gdzie siła, tam i prawo. (...) utożsamienie [zaś] prawa z rzekomą korzyścią lub oczekiwaną korzyścią społeczną uczyniło z państwa prawa państwo bezprawia” [tamże: 241-242].

Zagadnienie prawości prawa jest analizowane w naszym czasopiśmie pod różnymi kątami. Bogdan Szlachta podjął się przeglądu dokumentów Kościoła katolickiego z ostatnich lat na temat prawa naturalnego i jego relacji do prawa pozytywnego. „Prawo naturalne – konkluduje Szlachta – jako zespół norm moralnych rozpoznawalnych przez ludzki rozum przyrodzony, jest wedle stanowiska przyjmowanego przez katolików właściwym a koniecznym punktem odniesienia dla aktywności prawodawczej; stanowi swego rodzaju «wyższe prawo» nie w tym sensie jednak, iżby miało walor jurydyczny podobny nadawanemu przez człowieka dla postanowień normatywnych wiążących wszystkich ich adresatów, ale w tym, iż winno być respektowane i uwzględniane w decyzjach podmiotów pragnących zachować człowieczeństwo, honorować naturę gatunkową właściwą każdej ludzkiej jednostce”. Wiąże się to ściśle z potrzebą racjonalnej refleksji nad granicami władzy politycznej i granicami moralnymi działania jednostki.

Ks. Jacek Grzybowski przypomina krakowską szkołę prawa z czasów Pawła Włodkowica i Stanisława ze Skarbmierza. Na ponad 100 lat przed szkołą z Salamanki wypracowano w niej oryginalną koncepcję prawa narodów.

Ukształtowała się ona w czasach sporu Rzeczypospolitej z Zakonem Krzyżackim. „Krakowski akademik Stanisław ze Skarbimierza w swoim sławnym kazaniu *De bellis iustis (O wojnach sprawiedliwych)*, jako jeden z pierwszych w świecie mówił z całą stanowczością, że nie wolno wywoływać nieuzasadnionej wojny, nie wolno bez słusznego powodu walczyć z człowiekiem, a walka zbrojna może być usprawiedliwiona tylko pod określonymi warunkami” – pisze ks. Grzybowski. Spór o prawa Prusów, Jadźwingów i Litwinów miał swoją kontynuację podczas Synodu w Konstancji (1414-1418), na który polscy przedstawiciele zabrali zarówno napisany przez Pawła z Włodkowic „Traktat o władzy papieża i cesarza nad niewiernymi” jak i grupę ochrzczonych bez użycia przemocy Litwinów, którzy byli żywym dowodem, że wypracowane w Krakowie teorie ewangelizacji sprawdzają się w praktyce.

Christine Jeangey omawia wkład i działania Papieskiej Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka w promocję praw człowieka na arenie międzynarodowej. W sposób szczególny skupia się na kazusach takich, jak prawo do życia, kara śmierci i prawo do godnego życia (prawo do zdrowia oraz wolności wyznania). Dowodzi, że w Deklaracji wiedeńskiej i Programie działania przyjętych przez Światową Konferencję Praw Człowieka w dniu 25 czerwca 1993 r., mamy do czynienia z „klasycznym” rozumieniem praw człowieka, co w dużym stopniu jest efektem stanowiska zajmowanego podczas konferencji przez Stolicę Apostolską.

John M. Czarnetzky analizuje problemy jakie pojawiły się wokół Międzynarodowego Trybunału Karnego, mimo iż był on oczekiwany z niecierpliwością przez społeczność międzynarodową. Prowadząc refleksję z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej stwierdza, że zasadniczym problemem jest błędna antropologia przyjęta jako fundament jego działania już w momencie jego ustanowienia.

W refleksji nad prawością prawa nie sposób uniknąć pytania o kulturowe uwarunkowania zarówno prawa pozytywnego, jak i samej koncepcji prawa naturalnego oraz jego współczesnego przejawu w postaci praw człowieka. Pytania te stawia Brian Scarnecchia w kontekście sporów toczonych w Stowarzyszeniu Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Pojawia się w tych okolicznościach kwestia sposobu uzasadniania uniwersalności praw człowieka; czy powinien on mieć ściśle świecki charakter czy też dopuszczalne są w nim argumenty religijne, w tym także o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga. Scarnecchia stwierdza, że „niektóre aspekty doktryny zaufania publicznego, tj. zasada naturalnego zastosowania i zasada ostrożności, są analogiczne do zasad prawa naturalnego, a jako że

«księga natury jest jedna», wymienione zasady prawa ochrony środowiska mogą pomóc prawnikom w uznaniu teorii odpowiedzialności prawa naturalnego w celu promowania i ochrony autentycznych praw człowieka”.

Grégor Puppinck, ekspert od praw człowieka w kontekście Trybunału Praw Człowieka Rady Europy, analizuje problem wprowadzanej przez Trybunał cenzury dotyczącej wypowiedzi na temat islamu. Przywołuje konkretny kazus tzn. odwołanie w sprawie *E. S. v. Austria*. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydawał w przeszłości wyroki chroniące osoby, którym zarzucano bluźnierstwo przeciwko religii chrześcijańskiej. W omawianej zaś sprawie postanowił utrzymać w mocy wyrok wydany przez austriacki sąd skazujący za bluźnierstwo Elisabeth Sabaditsch-Wolff. Opisała ona jako pedofilię publicznie znany fakt zawarcia przez Mahometa ślubu z nieletnią dziewczynką. Zarówno w przypadku sądu austriackiego, jak i ETPC decydującym argumentem nie była prawda odnośnie faktów, ale idea tolerancji religijnej. Trybunał tym samym niejako zawiesił wcześniejsze orzecznictwo i ocenzurował wypowiedzi krytykujące islam, choćby były one zgodne z prawdą. „To naruszenie wolności wypowiedzi usprawiedliwia się nowym pozytywnym obowiązkiem nałożonym na Państwa przez Trybunał, a polegającym na «zapewnieniu pokojowej koegzystencji wszystkich religii i tych, którzy nie przynależą do żadnej grupy religijnej, poprzez zapewnienie wzajemnej tolerancji»” – pisze Puppinck.

Z kolei Ronald J. Rychlak polemizuje z wydaną w 2014 r. decyzją Komitetu Przeciwko Torturom Organizacji Narodów Zjednoczonych, w której stwierdza on, że sprawy rozpatrywane przez Watykan dotyczące nadużyć seksualnych przez katolickich księży mogą podpadać pod pojęcie tortur w rozumieniu prawa międzynarodowego. Petycję zawierającą skierowane pod adresem papieża Benedykta XVI oraz innych hierarchów kościelnych oskarżenie o „zbrodnie przeciwko ludzkości” złożono do Międzynarodowego Trybunału Karnego. Rychlak dowodzi, że zidentyfikowane przypadki nie spełniają norm prawnych, które zgodnie z prawem międzynarodowym stanowią tortury lub zbrodnie przeciwko ludzkości. Osoby, które są winne nadużyć, powinny zostać ukarane, ale ani one, ani urzędnicy Kościoła, którzy podejmowali działania w ich sprawie (lub je zaniedbali), nie są odpowiedzialni za tortury czy zbrodnie przeciwko ludzkości.

Ewelina U. Ochab podejmuje temat zbrodni przeciwko kobietom i dziewczętom, jakich dopuścili się bojownicy tzw. państwa islamskiego. Zwraca ona uwagę, że mimo iż przestępstwa na masową skalę przeciw kobietom z mniejszości religijnych,

takie jak gwałty czy niewolnictwo seksualne są niewątpliwe, bojowników Daesh ściga się jedynie za terroryzm, całkowicie lekceważąc dokonane przez nich przestępstwa seksualne. Ochab podkreśla, że w prowadzonych procesach ofiary prawie nigdy nie są dopuszczane przed sąd jako świadkowie, a głos kobiet jest całkowicie lekceważony. Analizuje ona również zmiany w podejściu do kobiet jakie powinny mieć miejsce zarówno, gdy chodzi o sądy irackie, jak i o politykę państw zachodnich.

Michał Kmieć dowodzi, że zagadnienie wolności religijnej nie pojawiło się w nauczaniu Kościoła katolickiego dopiero po Soborze Watykańskim II, ale jest elementem tradycyjnej doktryny katolickiej. Przywoływany był w przyszłości zwłaszcza w kontekście relacji państwo – Kościół. Autor prowadzi rozważania poczynając od listu Grzegorz I *Qui sincera* z roku 602, przywołując i analizując z tego punktu widzenia także breve Piusa VI *Quod aliquantum* z 1791 roku. *Dignitatis humanae* nie pojawia się zatem niczym *Deus ex machina*, ale – zdaniem Kmiecia – jest jedynie kolejnym dokumentem, w którym Kościół potwierdza swoje przywiązanie do wolności religijnej.

Monika M. Brzezińska przedstawia kwestię przywódcy międzynarodowego analizowaną z punktu widzenia moralności. „Główną hipotezą – pisze Brzezińska – jest założenie, iż aktorzy międzynarodowi, mimo iż ich działalność zdeterminowana pozostaje przez takie czynniki jak potęga i dominacja, to jednak w swojej działalności kierują się również określonymi wartościami”. Autorka rozróżnia cztery typy przywódcy międzynarodowego, stwierdzając, że każdy z nich kieruje się innymi wartościami. Hegemonem jest aktor dążący do zwiększania swojej potęgi i dominacji nad innymi. Stabilizatorem przywódca nastawiony na poprawę własnego bezpieczeństwa za sprawą „balansowania” i współpracy. Konserwatysta dąży do utrzymaniu *status quo*, zaś Rewizjonista kładzie nacisk na zmianę panującego porządku międzynarodowego. Wartości reprezentowane w ramach jednego typu są w konflikcie z wartościami cenionymi w ramach drugiego. Brzezińska przywołuje w tekście także „paradoks przywódcy”. Niejednokrotnie w stosunkach zewnętrznych przywódcy naruszają te wartości moralne, których bronią w życiu własnej wspólnoty.

Gérard-François Dumont omawia międzynarodowe ruchy migracyjne. Zwraca uwagę, że mimo iż przykuwają one powszechną uwagę, niemal 97% ludzkości mieszka w kraju swojego urodzenia i donikąd się nie wybiera. Autor analizuje przemiany, jakim podlega współcześnie zjawisko migracji. Chodzi głównie

o przejście od *migracji osadniczych do migracji o charakterze diasporycznym*. „«Diasporyzacja» – pisze – oznacza, że imigranci lub ich potomkowie, niezależnie od powodów migracji, a nawet jeśli mają obywatelstwo kraju pochodzenia, zachowują rzeczywiste lub zmitologizowane więzi z krajami pochodzenia i kultury, w szczególności relacje z imigrantami lub potomkami imigrantów o tym samym pochodzeniu geograficznym, etnicznym, językowym lub religijnym”. Racjonalna polityka migracyjna wymaga zrozumienia przez przywódców politycznych natury zjawiska współczesnej migracji.

Zagadnienie wolności religijnej oraz rozdziału Kościoła od państwa w pismach pierwszych baptystów analizuje Rafał Prostek. *Religion's Peace; a Plea for Liberty of Conscience* z 1614 roku jest pierwszym traktatem w obronie wolności religijnej autorstwa baptysty. „Kościół jest w świecie, ale nie jest światem – pisze Prostek; funkcjonuje na obszarach zajmowanych przez poszczególne państwa, lecz ich granice nie opisują jego zakresu. Tak więc kościół państwowy, o powszechnym (inkluzyjnym, *de facto* obligatoryjnym) członkostwie, jakim w zamyśle miał być Kościół Anglii – którego zmagania wewnętrzne stały się środowiskiem powstania baptyzmu – *implicite* jest dziełem człowieka, który grzeszy brakiem pokory wobec planu Stwórcy. W efekcie, kościół państwowy nie jest autentycznym Kościołem i być nim nie może”.

Ks. Piotr Mazurkiewicz podejmuje wątek różnicy między wielokulturowością a multikulturalizmem, odnosząc pierwsze do faktu zamieszkiwania na tym samym terytorium wspólnot o odmiennej tożsamości kulturowej, a drugie do ideologii, zgodnie z którą społeczeństwo kulturowo zróżnicowane uznaje się za lepsze od kulturowo homogenicznego.

Urška Umek pisze o próbach równoważenia prawa do wolności wypowiedzi i prawa prywatności w działaniach Rady Europy. Konflikt dwóch wartości: prywatności i prawa do swobody wypowiedzi, najczęściej pojawia się w kontekście mediów. Dziennikarzom zdarza się naruszać prywatność osób z uwagi na dążenie do sławy i pieniędzy. Jednocześnie do obowiązków dziennikarskich należy rzetelne informowanie obywateli o działalności osób publicznych, co stawia pytanie o granice prywatności w życiu osób publicznych.

Ostatnie dwa teksty to recenzja książki Roda Drehera „Opcja Benedykta”, sporządzona przez ks. Roberta Skrzypczaka. Szuka on w książce recepty na przetrwanie czasu neopogaństwa. Bianka Speidl natomiast omawia konferencję

pt. „Sekularyzm jako wyzwanie dla polityki i nauk o polityce”, jaka miała miejsce w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w dniach 12-13 grudnia 2019 r. Prelegentami byli między innymi Joseph Weiler i Fabio Petito.

### **Bibliografia**

- Benedykt XVI (2011), *Przemówienie Benedykta XVI w Bundestagu z 22 września 2011 r.*, <https://ekai.pl/dokumenty/przemowienie-benedykta-xvi-w-bundestagu-z-22-wrzesnia-2011-r/> 23.05.2020.
- Radbruch G. (2011), *Filozofia prawa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.